PRENUMERATA „Gazety Polskiej wynosi rocznie: W Brazylji 8$ W Argent. 5 pe. Am. Pół. 2 dol

Wychodzi 2 razy na tydzień w środy i soboty. Wydanie 4 stron.

GAZETA POLSKA W BRAŻYLJI

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych, (vales postaes) „GAZETA POLSKA“ Caixa postal B. Curityba-Parana Redakcja mieści się przy ul. Aquilabam N. 91.

N. 24 | WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski | Kurytyba, Sobota dnia 22 marca 1924 | REDAKTOR: I. Sklarski. | Rok XXXIII

Martyrologja dziecka polskiego.

Wojna światowa ciężko dotknęła społeczeństwo nasze. Zadała ona większe blizny, aniżeli wszystkie inne klęski, które Polskę kiedykolwiek nawiedziły. Ofiary w poległych i rannych, w inwalidach, sierotach i wdowach wojennych idą w setki tysięcy. Pośród tych wszystkich najbardziej jednak ucierpiało dziecko polskie.

Przejdźmy duchem straszne chwile, kiedy w roku czternastym szli Niemcy z mordem i pożogą przez Kongresówkę. Popatrzmy na te przeogromne rzesze bezdomnych, których właśnie nasza dzielnica miała w swej opiece, popatrzmy na setki i tysiące dzieci, które po utracie rodzieów i domu, błąkając się po polach i lasach, marniały z głodu i strasznych chorób, jak tyfus, ospa i t. p.—Uprzytomnijmy sobie straszną nędzę dziecięcia, które upadając na siłach wlokło się za maszerującem wojskiem, błagając o kawałek chleba, znosząc tysiące krzywd fizycznych i moralnych.

Nie było w świecie obrońcy, nie było trybunału, któryby tę potężną krzywdę pomścił...

Długie i mozolne wysiłki mogą dopiero zło naprawić, ale nikt nie wskrzesi bezlicznych rzeszy dzieci, które w piekle moralnem, ze szkodą dla kraju znalazły swą śmierć.

A popatrzmy dalej na kresach, gdzie toczyły się walki, jak tam dziecko polskie dopełniało łańcucha męczarni wspomnianych... Zmienne losy wojny polsko-bolszewickiej, częsta zmiana linji bojowej, pozwoliły szaleć watahom bolszewickim po chatach polskich. Palono i mordowano bez skrupułu. Wówczas to dziecko polskie przerażone okrucieństwem uciekało przed krwiżerczym tyranem. To też pierwsze etapy wojsk polskich, czołówki sanitarne znajdowały dzieci po zapadłych okopach, poćwiartowane granatami, szablami dziczy mongolskiej, albo dogorywające z wycieńczenia. Zbierano je, żywiące się trawą i ziemią albo padliną, tak przegłodzone, że kiedy im strawy podawano, nie mogły ich spożywać, gdyż żołądek nie zwyczajny wszystko zwracał. I łano te dzieci do szczęśliwych dzielnic, których wojna nie nawiedziła—do Poznańskiego. Wielkopolska stała się głównem zbiorowiskiem nieszczęśliwych sierotek. A później, gdy wojna ustała, przywieziono do kraju dzieci z dalekiej Japonji, dzieci syberyjskie, które litościwa rę a i akcja japońska pozbierała na śnieżystych stepach Sybiru. To potomkowie wielkich naszych bohaterów narodowych, to synowie i wnuki zesłańców politycznych, których za udział w powstaniu narodowem 63 roku uwięziono w ciemnych lochach katorgi. Ich żywiciele pomarli!... Wydarto im duszę, gwałtem przeprowadzono z katolicyzmu na schizmę, często oderwano w najwcześniejszej młodości od piersi matczynej.

Tu wielkie zadanie wychowawcy... Odrodzić trzeba duszę dziecka, dać mu nazwisko, wychować w myśl tradycji, którą pozostawił jego ojciec nieznany, wychować trzeba pożytecznego Ojczyźnie obywatela.

Takich to maluczkich bohaterów bezimiennych ma około 200 w swej opiece w trzech ochronach w Gnieźnie, Bydgoszczy i Wolsztynie Polski Czerwony Krzyż — Okręg Wielkopolski. Tam pod troskliwą opieką sióstr kształci się młode talenty, posyła zależnie od uzdolnienia do szkół gimnazjalnych zawodowych, na kursy nauczycielskie, handlowości, robót ręcznych, gospodarstwa domowego i t. d. — A pomiędzy temi niekiedy zabłąka się sierotka wojenna, która po utracie ojca i matki szuka schronienia po nieraz długiej i niewdzięcznej tułaczce wśród ludzi obcych duchem i nieżyczliwych.

Trzeba jednak otworzyć więcej sierocińców, więcej domów wychowawczych...

Niech wszyscy współczujacy i troszczący się o przyszłość sierotek pospieszą z pomocą, aby im było ciepło i miło, aby im mury sierocińca nie były głuchem echem smutku, tylko radością i pełnią życia!

Spieszcie więc z ofiarą na Wielkopolski Okręg Czerwonego Krzyża, Poznań, Wały Kościuszki i telef. 3109. - Kont. czek. w P. K. O. 202.768.

Wiadomości z Polski.

POLSKA PIEDESTAŁEM ŻYWEGO POSĄGU.

P. Władysław Rabski [pisze w „Kurjerze Warszawskim“: „Jak wskazuje ogłoszony niedawno raport wojewody Gałeckiego do byłego ministra Kiernika, peowiackość starego stylu znów głowę podnosi, znów sieje fermenty, znów pąli pod kotłami dawnych animozyj, znów chciałaby przygotować jakieś rozłamy i z wojska uczynic nie narzędzie i puklerz Rzeczypospolitej, lecz miecz i taran w rękach swych wybrańców,

I gdyby nawet raport wojewody zawierał trochę nieścisłości lub mylnie wplątane nazwiska, to jednak z innych źródeł, nietylko krakowskich lecz i poznańskich, także wiadomo jest ludziom, utrzymującym kontakt z wojskowością, że duch konspiracji zaczyna znowu w sposób niepokojący pokutować w armji.

Apelować do mechaników całej tej roboty, aby w imię dobra Rzeczypo-politej zaniechali swych knowań, byłoby modlitwą bez echa. Bo poza spekulacją i żądzą karjery, której ślad odnaleźć można w każdej koterji, jest tam swego rodzaju opętanie, jest uparta myśl, że Polska to jeden człowiek i jedna partja.

Pozatem niema ani państwa, ani armji, dla których wartoby żyć i pracować. Poza tem jest tylko ziemia i tłum, które mają odegrać rolę piedestału dla żywego posągu. – Jeśli naród nie zgodzi się na to, trzeba mu but żołnierski postawić na głowie i niech się dzieje co chce, choćby Polska zawalić się miała“.

INTERESUJĄCY RAPORT P. HILTONA YOUNGA.

Szef angielskiej misji finansowej p. Hilton Young przedłożył rządowi polskiemu raport, która zawiera bardzo wiele spostrzeżeń optymistycznych co do dalszego rozwoju gospodarczego Polski. P. H. Young czyni jednak szereg uwag praktycznych. Naprzykład uważa utworzenie Banku Emisyjnego za przedwczesne, zaleca liberalizm w organizacji jego władz i skasowanie ograniczeń w nabywaniu akcyj, oraz podkreśla, że bank powinien całkowicie znajdować się w rękach prywatnych.

Dalej podnosi, że stosowanie śruby podatkowej zwłaszcza w dziedzinie podatków pośrednich oraz opłat za świadczenia przedsiębiorstw państwowych jest za słabe. Koleje n. p. są zbyt tanie, gdyż ceny za przejazd doszły zaledwie do poziomu przedwojennego, podczas gdy w Austrji i Czechach przekroczyły ten poziom kilkakrotnie.

Co do pożyczki zagranicznej to p. Young zapatruje się na to zagadnienie pesymistycznie.

POŻYCZKA ELEKTRYFIKACYJNA.

Dzienniki warszawskie donoszą, że rząd angielski zatwierdził pożyczkę elektryfikacyjną dla Polski w sumie 1.250 tysięcy funtów szterlingów.

SPRAWA JAWORZYNY.

Jak się dowiadujemy, Komisja delimitacyjna aljantów na posiedzeniu 11 lutego br. w Bernie Morawskiem uchwaliła ostatecznie trasę graniczną na sektorze od Jaworzyny do Niedzicy po myśl decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920. W ten sposób Kacwin i Niedzica należeć będą do Polski.

Co do samej Jaworzyny, to Polacy i Czesi przedłożyli odrębne projekty granicy, żaden jednak nie został przez Komisję przyjęty. Komisja nie wyznaczyła także ze swej strony linji granicznej, jakiej od niej żądała Rada Ligi Narodów, stwierdzając zarazem, iż jedynie uzasadnioną jest granica, uchwalona przez Komisję z dn. 25 września 1922 (przyznająca Polsce dwie trzecie cześci Jaworzyny) i że obecne instrukcje Rady Ligi uniemożliwia wykreślenie logicznej granicy.

Raport Komisji przesłano już Radzie Ambasadorów i wejdzie na sesję Ligi prawdopodobnie w drugiej połowie marca br.

ZATARG MIĘDZY LITWĄ A KŁAJPEDĄ

W okręgu kłajpedzkim sytuacja się zaostrza i pogłębia zatarg między ludnością Kłajpedy a lokalnym rządem litewskim.

W walce o miljony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornes'a.

167)

(Ciąg dalszy).

W ciągu dnia zachodzi on znów do profesorowej i prosi, aby ona mu raz jeszcze dokładnie zajście to opowiedziała.

Potem udaje on się na zamek Rotenburg, aby zasięgnąć rady Olgi.

Hrabina jest dość mądra, aby się za szorstkie obejście jego z dnia poprzedniego nie gniewać. Jest ona uosobioną łagodnością i dobrocią. Więcej nawet: oskarża się sama, że nie była dość czujną i ostrożną.

Rafinowana ta jej obłuda łagodzi hrabiego zupełnie. Uspokaja on ją, że ona nic więcej nie mogła zrobić i opowiada jej, jakie kroki on dla odszukania Gretki poczynił.

Olga zdaje się powątpiewać i odzywa się ze współczuciem:

— Policja nie wiele się panu zda, kochany Egonie. Miał pan przecież dowód tego, gdy chodziło o Lianę.

— Słusznie — potakuje hrabia ze smutnem westchnieniem. — Lecz przypomina mi pani, że dalej jeszcze za nieszczęśliwą swą siostrą muszę szukać.

— Czy zawsze pan jeszcze ma nadzieję, że Liana żyje? — pyta hrabina badawczo.

— Tak jest. Nie mogę się nadziei tej jakoś oprzeć.

— W takim razie niech się pan zupełnie poświęci zadaniu odszukania swej siostry, kochany Egonie — radzi Olga. — Puść pan zaś niewierną swą narzeczoną w niepamięć. Niech ona robi, co jej się podoba. Gretka na zawsze dla pana stracona, bo uciekła z zamiarem wiecznego rozstania się.

— Mimo to nie rezygnuję z Grety — oświadcza hrabia Egon stanowczo — Nie mogę pojąć i wytłumaczyć sobie, co się z nią stało. Spodziewam się znaleźć ją na miejscu dawnego jej pobytu.

— Gdzie to być może?

— W młynie, po drugiej stronie granicy.

Olga wstrzymuje z trudem szyderczy uśmiech.

— Bardzo możliwe, że ona się tam schroniła — odpowiada ona, udając powagę. — Czy chce pan sam tam pojechać, kochany Egonie?

— Pewno i to dziś jeszcze wieczorem.

— Życzę panu z całego serca powodzenia w tej wycieczce. Może ja się tymczasem coś tutaj dowiem, na wypadek, gdyby nasza nadzieja co do młyna zawiodła. W każdym razie zrobię, co będzie w mej mocy.

Hrabia Egon ściska rękę obłudnicy ze szczerą wdzięcznością. Późnym wieczorem dopiero udaje on się w podróż.

Olga tryumfuje. Ma ona znów wolne pole do działania i będzie mogła robić z naiwnym hrabią, co jej się podoba i posyłać go za fałszywym śladem — zupełnie, jak za Lianą.

— Jeżeli on po długiem, bezowocnem szukaniu znów do niej wróci — kombinuje ona — to wtedy nie będzie jej trudno wyrwać pamięć Grety z jego serca i doprowadzić go do tego, aby on w jej miłości szukał zapomnienia i pocieszenia.

Takie są plany i marzenia Olgi co do przyszłości. Siedzi ona w swym buduarze zupełnie sama o szarej godzinie.

Wtem otwierają się drzwi i wchodzi elegancko ubrana, okazała postać męska.

Jest to baron Foebren.

ROZDZIAŁ CLXIII.

W jaskini bandytów.

W ponurej jaskini leżą przemytnicy w około ogniska, grając wesoło w karty i popijając wódkę

Kasper przynosi kilka butelek wina, które wśród wrzawy i śmiechu odkorkowują. Krzepiąc się niem, naradza się Rudobrody z Borsukiem.

— Niech żyje wino — woła wreszcie fałszerz banknotów i wychyla swój kielich. - Rudobrody, jak długo pijemy, to jeszcze żyjemy, co? Weselmy się!

Potem zaczyna basowym, bezdźwięcznym swym głosem:

„Oj tam w niebie nie dają ni wina, ni piwa.
Nie dają tam, nie!...“

Wreszcie urywa on i uderzając siedzącego naprzeciw paczkarza, woła oburzony:

— Tu nie wolno szachrować, ty hultaju! Graj porządnie, bo inaczej dostaniesz w kark.

Powstaje sprzeczka, którą Rudobrody jednak prędko łagodzi. Borsuk uspokaja się i zaczyna znów i pić i śpiewać.

„Widziałem ja dziewczynę, krasną, jak kalinę,
Dziewczynę Kasienkę z tej wioski tu!
Skoro ją spostrzegłem, wnet do niej podbiegłem
I rzekłem: Oto me serce! Bierz je, a w zamian buziaka mi daj!“

Słuchacze jego wybuchają głośnym śmiechem:

— Ha, ha! — woła Rudobrody. — Co ty wygadujesz, ty stary nieprzyjacielu kobiet!

I zaczyna w chórze ze swymi towarzyszami naśladować śpiew Borsuka i przekręcać słowa. Borsuk nie daje się jednak zbić z tropu. Zwilżywszy świeżą porcją wina gardło, zaczyna znowu nową piosenkę:

„Nie tryumfuj dziewczę za młodu,
Że masz serce z lodu!“

Lecz i tę pieśń dokończyć mu nie dają i przerywają znów głośnym śmiechem i wykrzyknikami.

— Przestańże już raz, stary Borsuku, bo wykurzysz stąd wszystkie myszy i szczury — woła Rudobrody. — Wścieknąć się można od tej muzyki. Stul gębę i pij ile chcesz, tylko nie wyj więcej, bo mnie uszy bolą.

Borsuk idzie za radą swego przyjaciela i nalewa sobie znowu szklanicę wina. Gra w karty idzie gładko dalej.

— Pójdę sobie od was! — mruczy wreszcie Borsuk grobowym tonem. — Wy nie umiecie talentów mych ocenić.

— Ależ, nie mów głupstw, stary przyjacielu — mityguje go Rudobrody. — Jesteś bardzo przyjemnym facetem, tylko ten głupi śpiew zakończ, bo do niego nie masz najmniejszego talentu. Twoje stumarkowe banknoty o wiele są lepsze od twoich pieśni.

Borsuk wzrusza pogardliwie ramionami i mówi:

— A przecież ja byłem kiedyś śpiewakiem operowym.

Ogólny, głośny wybuch śmiechu jest jedyną na to odpowiedzią

— Co? Śpiewakiem operowym? — pytają wszyscy chórem. — A w jakiej budzie ty śpiewałeś?

— Na wielkiej scenie — odpowiada Borsuk całkiem poważnie. — Śpiewałem Don Juana.

— Don Juana? — śmieje się Rudobrody tak, że aż mu łzy po policzkach spływają. — O ty filucie. Szkoda żem cię nie widział. Musiałeś świetnie wyglądać!

— Naturalnie, żem wyglądał dobrze! — odpowiada Borsuk sucho.

— No, dlaczegoś dalej przy operze nie został? — pyta jeden z paczkarzy niedowierzająco.

— Dlaczego? — powtarza przeciągle — bo mi tam się nie podobało.

— Pewno cię wyrzucili z twoim cudownym głosem — szydzi jeden z przemytników.

Powstaje znów ogólny smiech. Borsuk pije jeden kielich za drugim i nie daje żadnych więcej informacyj co do swej scenicznej karjery.

Kasper wyszedł po świeży zapas wina, widząc, że wszystkie flaszki już się wypróżniły. Po chwili wraca obładowany, lecz wtem zatrzymuje się zaniepokojony i bacznie nadsłuchuje.

Z ust jego wyrywa się przeraźliwy okrzyk, flaszki z rąk mu wypadają i tłuką się z łoskotem, a zawartość ich rozlewa się po podłodze.

Siedzący przy ognisku towarzysze zrywają się na równe nogi i odrzucają karty na bok.

— Co się stało u licha — woła Rudobrody i zbliża się jednym susem do parobka, który wpatruje się osłupiałym wzrokiem w stronę jaskini, która tylko słabo blaskiem padającym z ogniska jest oświetlona.

— Ja... nie wiem. Tu był ktoś — bełkoce Kasper, trzęsąc się jak listek osiki. — Musiał to być jakiś duch.

— Czyś zwarjował? — śmieje się dowódca przemytników wraz z Borsukiem, który także do nich przystąpił i widząc potłuczone flaszki i lejące się wino, łaje niezgrabnego parobka:

— Ty ośle, nawet kilka butelek wina powierzyć ci nie można? A to dopiero niezgraba.

— Ja... tak się przestraszyłem! — broni się Kasper. — To musiał być jakiś duch albo potwór. Patrzał się na mnie dużemi czerwonemi oczyma, które się świeciły, jak dwa duże żarzące węgle.

— Zdaje mi się, że ten osioł upity—mówi Borsuk, wzruszając ramionami. — Widzi on duchy i smoki.

DR ALLEGRETTI FILHO
LECZENIE OGOLNE.
Specjalność: choroby kobiece i dziecinne. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.
Konsultorjum i rezydencja: ul. Commendador Araujo n. 50. Telefon n. 650.
0 2

Chodzi o autonomję, której stanowczo coraz bardziej domaga się ludność kłajpedzka.

Nastrojona jest ona nieufnie do rządu kowieńskiego i obawia się, że autonomji nie otrzyma.

Ludność domaga się wyborów do sejmu kłajpedzkiego i nie uznaje obecnej rady krajowej za przedstawicielstwo interesów ludności. Konflikt przybiera coraz większe rozmiary. Wyrazem zaostrzenia się sytuacji jest fakt, że władze litewskie w Kłajpedzie wydaliły, bez podania powodów, syndykat kłajpedzkiej izby rolniczej z terytorjum Kłajpedy.

ECHA 6 LISTOPADA.

Rozprawa przeciwko osobom, które brały udział w zajściach listopadowych, w Krakowie między niemi przeciw posłom socjalistycznym Bobrowskiemu, Stańczykowi i Markowi odbędzie się w połowie kwietnia b. r. Śledztwo zostało już ukończone i akta znajdują się obecnie w prokuratorji państwa.

PRZECIW TAJNYM ORGANIZACJOM W WOJSKU.

Na posiedzeniu komisji administracyjnej w dniu 15 lutego br. rozpatrywano sprawę wniosków nagłych, dotyczących tajnych organizacyj i spisków w wojsku. Dyskusja była ściśle poufna. Wybrano komisję z pięciu do zapoznania się z całym materjałem.

MORDERCA METROPOLITY JERZEGO W SZPITALU DLA OBŁĄKANYCH.

Sprawca ohydnej zbrodni, dokonanej przed rokiem na osobie metropolity cerkwi prawosławnej w Polsce śp. Jerzego, duchowny prawosławny, Smaragd-Łatyszenko, przebywa od 6 tygodni w szpitalu dla obłąkanych pod obserwacją lekarzy-psychiatrów.

Smaragda umieszczono w szpitalu z polecenia władz sądowych — Morderca metropolity zachowuje się w szpitalu spokojnie. Całymi dniami, jak twierdzi— „rozmawia z Bogiem", wygłasza proroctwa i kazania.

Miewa jednak chwile „normalne", w których czyta książki i rozmawia z otoczeniem.

Lekarze dotąd jeszcze nie ukończyli obserwacji i nie wydali orzeczenia, czy mają do czynienia z chorym umysłowo, czy też z symulantem.

Kurs pieniędzy.

Kurs marki polskiej: za 1 dolar — 9 milj. 380 tysięcy (dn 15/2 1924)
dnia 22 marca 1924 roku.

Frank	500	Pezo zł.	6$914
Frank szw.	1$630	Dolar	9$650
Lir	$420	Funt szterl.	41$300
Pez	3$125		

Obecny stan szkolnictwa i oświaty polskiej poza granicami Państwa.

(Ciąg dalszy).

Dla dzieci Polaków istnieją wogóle tylko 24 prywatne szkoły polskie, przeważnie przy kopalniach, a mianowicie w Ostricourt, Merles. Auchel, Bruay. Barlin, Sallaumines, Noeux, Oignies, Escarpelle (na północy), Freyming, La Croix Knutange, Metz na wschodzie Francji, w Blanzy, les Baudras, Gautheres, la Saule, le Magny, St. Etienne, La Ricamarie, Rocha la Mollere, Messeix w środkowej Francji, wreszcie w Paryżu (szkoła czwartkowa). Prócz tego jest sierociniec polski w Puissex pod Paryżem, gdzie uczy nauczycielka Polka.

Szkoły te są zwykle przepełnione, więc nie pracują normalnie; nauka odbywa się częściowo w języku francuskim. Siły nauczycielskie przeważnie są żeńskie. Bardzo szkodliwie działa na ciągłość nauki ten zwyczaj, iż co roku następuje zmiana, gdyż część nauczycieli wraca do kraju po ukończeniu się ich urlopu. Oczywiście życzeniem jest, aby wysyłać przedewszystkiem nauczycieli Polaków wykwalifikowanych z językiem francuskim, a także z niemieckim, gdyż większość tych dzieci jest pochodzenia westfalskiego i już pardzo podniemczona. Nauczyciel Polak powinien tam być także oświatowcem, miewać odczyty i urządzać kursy dla starszych analfabetów. Szkół polskich potrzeba gwałtownie jeszcze w licznych inuych miejscowościach Francji jak w Haillicourt, Hondin, Guesnain, Escaillon, Abson, Herain, Itully, Harnes, d'Arenberg. Dechy, Laliaing, Vallex, Ilevin, Vieux-Conde na północy, w Cagnac w środkowej i w Carnaux na południu.

Jakich 3 000 dzieci uczy się cośkolwiek po polsku, reszta zbija bąki albo uczęszcza do szkół francuskich. Polskich sił nauczycielskich jest obecnie we Francji 30, zaś dla 25,000 dzieci polskich w wieku szkolnym potrzebaby było 500 nauczycieli, licząc na jednego po 50 dzieci. Towarzystwo nauczycieli Polaków właśnie powstaje. Unormowanie szkolnictwa polskiego we Francji jest ważną nie cierpiącą zwłoki sprawę, która powinna być uregulowaną przy sposobności odnowienia Traktatu robotniczego.

Wzorem organizacyj westfalskich potworzyły się we Francji liczne polskie towarzystwa i związki: śpiewacze, sokole, harcerskie, sportowe, teatralne, ludowe z bibliotekami. Gazet polskich wychodzi we Francji aż pięć: „Polonja", „Życie Polskie", „Ognisko" i „Robotnik Polski" w Paryżu. Wreszcie przeniesiony do Douai z Herne w Westfalji „Narodowiec". Prócz tego wysyła Wiarus Polski obecnie z Poznania 7.000 egzemplarzy do Francji. Księgarń Polskich jest cztery, t. j. dwie w Bruay, jedna w Douai, jedna w Lens, no i przy każdej gazecie polskiej. Składnicę książek utrzymuje też „Towarzystwo społeczno-kulturalnej dla wychodztwa polskiego we Francji w Paryżu. Opieka duchowna jest już zorganizowana przez Polską Misję katolicką w Paryżu z rektorem ks. Szymborem na czele. Pod względem kościelnym niema trudności, gdyż rząd francuski nie miesza się do spraw religijnych.

XIV. W Szwajcarji nie zachodzi potrzeba opieki szkolnej dla Polaków. Są to przeważnie robotnicy szezonowi w liczbie jednego lub dwóch tysięcy z Małopolski i Średniopolski, przyjeżdżający na dobry zarobek. Mają polską opiekę duchowną (ksiądz Sowa) i pomoc oświatową, którą im niosą polscy klerycy studjujący na uniwersytecie Fryburgskim.

Ani na półwyspie Pirenejskim, ani we Włoszech potrzeby szkół polskich niema. W Rzymie natomiast, jako w centrum katolicyzmu istnieje Kolegjum Polskie, OO Zmartwychwstańców dla przyszłych lub studjujących kapłanow Polaków. — W Austrji są liczniejsi Polacy we Wiedniu. Na Węgrzech mieszka pod Budapesztem pewna liczba robotników polskich. O ile mi wiadomo, szkół własnych nie posiadają. Kolonje polskie w Bośni w Jngosławji albo zanikają przez reemigrację, albo też wynaradawiają się przez Serbsko-horwacką szkołę. Serbowie są zdania, że każdy Słowianin powinien się wynarodowić na rzecz tego bratniego narodu, między którym zamieszkuje. – W innych państwach półwyspu Bałkańskiego bardzo mało jest Polaków. W Adampolu pod Carogrodem istnieje jeszcze szkółka polska.

Przejdźmy teraz na drugą półkulę zaczynając od Kanady. Żyje tam około 50,000 Polaków.

XV. Szkolnictwa Polskiego w znaczeniu istnienia odrębnych szkół polskich, posiadających prawa publiczności, jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, niema tutaj zupełnie. Polskie dzieci uczęszczają do szkół publicznych, a w prowincji Quebec do takichże szkół, pozostających pod zarządem parafji katolickich.

W osadach rolniczych większych, tu i ówdzie, znajdują się Polacy nauczyciele w szkołach publicznych, tam też możliwa jest nauka języka polskiego. Są to jednak wyłącznie szkoły niższe.

(Ciąg dal. nast.) Jan Suchowiak.

TELEGRAMY

Warszawa 17. — Rokowania między Polską i Niemcami prowadzowane celem zawarcia traktatu handlowego i przyjaźni zostały zerwane z powodu nieustępliwości i uporu delegatów niemieckich, którzy w ciągu pertraktacyj uporczywie wymagali, aby została utworzoną na terytorjum Polski specjalna komisja na lat dziesięć, któraby czuwała nad wykonaniem tych traktatów

Warszawa 17. — Sejm polski zatwierdził następujące traktaty i umowy.

1. Traktat z Saint-Germain

2. Traktat handlowy polsko japoński,

3. Konwencję międzynarodową w Hadze, dotyczącą praw i zwyczajów wojennych, i środków zwalczania nosacizny.

4. Umowę o pożyczkę 400 miljonów lirów, zabezpieczone monopolem tytoniu.

— Na Górnym Śląsku władze polskie uwięziły kilkunastu Niemców

— Celem uczczenia pamięci i okazania wdzięczności dla zmarłego prezydenta Północnej Ameryki Woodrowa Wilsona, wielkiego przyjaciela Polski, ma być wzniesiony w Warszawie pomnik tegoż.

Rosja. Moskwa 19. — Podczas sądzenia w Tyflisie kilku księży katolickich, którzy sprzeciwili się sekwestracji majątku kościelnego, zarządzonej przez władze sowieckie, kilka tysiecy robotników zgromadzonych przed budynkiem Trybunału, żądało zasądzenia oskarżonych kapłanów na karę śmierci.

Sędziowie bolszewiccy, słysząc te wrzaski, ukazali się w drzwiach Trybunału i oświadczyli temu motłochowi, że wymierzą sprawiedliwość, jednakże bez nienawiści i prześladowań.

Pekin 19. — Między Chinami i Rosją został zawarty traktat na następujących warunkach:

a) Zostają unieważnione wszelkie traktaty zawarte między Chinami i Rosją za rządów carskich

b) Rosja uznaje absolutną władzę Chin nad Mongolją i zobowiązuje się nie robić w tym kraju propagandy na swoją korzyść.

c) Wschodnia kolej żelazna pozostaje pod zupełną kontrolą władz chińskich.

d) Rosja rezygnuje ze wszystkich praw, które jej przyznawały uzyskane w Chinach koncesji.

e) Rosja zrzeka się odszkodowań ze strony Chin, przyznanych jej w czasie wojny bokserów chińskich.

Londyn 19. — Wiadomości nadesłane z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki kazał wzmocnić wojska czerwone na granicy Estonji, ażeby tą groźbą wywierać nacisk na sprawy zagraniczne tego państwa (tj. na korzyść sowietów. P. R.)

Pekin 19. — Rada ministrów nie jest zadowolona z zawartego traktatu z Rosją sowiecką i zażąda pewniejszych gwarancyj wykonania jego klauzul.

Moskwa 19. — Wkrótce mają być wycofane w Rosji z obiegu ruble w notach bankowych i zaprowadzona nowa moneta srebrna.

— Trocki ma w najbliższych dniach powrócić do Moskwy i zająć swe stanowisko.

Turcja Londyn 16 — Telegramy z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki postanowił znieść kalifat (najwyższą władzę duchowną). Dzienniki tureckie doradzają rządowi, aby zniósł także patrjarchaty i żydowską władzę rabina.

Jerozolima 16. — Delegaci mahometańscy prawie z całej Palestyny na konferencji z najwyższemi władzami muzułmańskiemi postanowili jednogłośnie ofiarować władzę kalifa, Husseinowi, królowi Hedżazu

Konstantynopól 17. — Odbył się tu imponujący wiec kobiet tureckich, protestujących przeciw prawu wielożeństwa (poligamji), poniżającemu godność kobiety i żądających zaprowadzenia jednożeństwa, (monogamji), istniejącego we wszystkich krajach cywilizowanych.

Wiec ten wysłał odnośną prośbę do Zgromadzenia Narodowego w Angorze.

Paryż 18. — Dzienniki paryskie ogłaszają telegramy z Beyrutu informujące, że przybyło tam 50 książąt i księżniczek byłego sułtańskiego haremu, tudzież żona sułtana Abdula Hamida, którzy się udają do Aleksandrji i Kairo i tam zamierzają zamieszkać na stałe.

Irlandja. Dublin 17.— Telegramy z Dublina donoszą, że w Irlandji zanosi się na nowe zaburzenia, tym razem między wojskiem i rządem. Generał Tobin i pułkownik Dalton wysłali rządowi »ultimatum« w imieniu wojska republikańskiego. Wobec tego rząd republiki zarządził najenergiczniejsze środki celem zapobieżenia naruszeniu spokoju.

Dzienniki przypuszczają że ultimatum spowodował szef rewolucjonistów de Valera i że bardzo możliwie przyjdzie do nowej rewolucji i nowego krwi rozlewu.

Niemcy. Monachjum 17. — W procesie Ludendorfa, Hitlera i spólników zeznał były dyktator Bawarji von Kahr, że zawsze uważał za wielce szkodliwe zaprowadzenie dyktatury Hitlera i Ludendorfa, ale że okoliczności polityczne zmuszały go do popierania organizatorów ruchu rewolucyjnego.

— Nie, nie! Ja się nie upiłem i dobrze całkiem widziałem — upiera się parobek. — Zaplątałem się w sznur, który tu pierwej nie leżał.

Sznur ten poruszał się tak, jak gdyby go ktoś z drugiej strony ciągnął. Jak to nie są czary, to ja już nic więcej nie wiem.

— Masz słuszność — mówi Rudobrody poważnie. — Mnie się to także wydaje podejrzane. Musimy jaskinie przeszukać i przekonać się, czy jaki nieprzyjaciel się tu nie zakradł.

To rzekłszy, przystępuje do ogniska i zapala pochodnię.

Wtem wydaje Kasper znów przeraźliwy okrzyk.

— Oto znów go widzę — woła, kłapiąc zębami.

Równocześnie przemyka w głębi jaskini, jak gdyby cień ludzkiej postaci i znika w okamgnieniu W tej chwili daje stojący obok parobka paczkarz ognia.

Odgłos wystrzału tego rozlega się po jaskini stokrotnem echem. Rudobrody przybiega z pochodnią, a reszta towarzyszy biegnie za nim.

Cień ów znikł jednak bez śladu. Ani cienia ludzkiej postaci nigdzie zoczyć nie można.

— Zobaczymy, czy z więźniem nic nie zaszło — woła Rudobrody, a zwracając się do jednego z przemytników, rozkazuje:

— Biegnij czemprędzej do straży u wejścia i przekonaj się, czy wszystko w porządku.

Biegnie przemytnik z pochodnią naprzód, lecz po kilku krokach spotyka Ratzmana, którego wystrzał ze snu zbudził:

— Stój! Co się stało? — pyta on zaniepokojony. — Czy może napad strzelców?

— Czegoś opuścił swój posterunek, człowieku? — gromi go Rudobrody. — Marsz napowrót, a biada ci, jeżeli więźnia nie ma.

— Gdzieżby się mógł podziać? — jąka się Ratzman zatrwożony.

Rudobrody biegnie szybko naprzód ku więzieniu Rittera. Przesuwa się przez wąski korytarz, u którego wejścia Ratzman spał na straży i doszedłszy do drzwi, zbitych z drewnianych desek, patrzy przez szpary do wnętrza okolonej wysokiemi skałami celi.

Widzi tam Rittera, z którego wzrokiem się spotyka, a nie zobaczywszy tam zresztą nic podejrzanego, oddala się ciężkim krokiem.

Spotyka u wyjścia resztę towarzyszy, którzy się po wszystkich kątach oglądali i również nic podejrzanego odkryć nie mogli.

Borsuk klnie i wyrzeka na Kaspra, który ich tyle niepotrzebnego strachu nabawił i tyle dobrego wina sponiewierał.

Ratzman idzie znów na swój posterunek, a reszta wraca do ogniska. Po chwili wraca też wysłany do straży u wejścia na zwiady przemytnik i donosi, że tam również nic nie zaszło.

A przecież Kasper się nie mylił, gdy mu się zdawało, że widzi przemykającą się ludzką postać

Był to tajny ajent Miller ze swej kryjowki i widzi z daleka ugrupowanych w około ogniska przemytników.

Rudobrody i Borsuk rozłożyli się na kocach. Toż samo uczynił grający z nimi w karty przemytnik. Tylko Kasper siedzi jeszcze, nie śpiąc i trzyma dubeltowkę w ręku.

W ciemności postępuje Miller drogą ku celi Rittera i odważa się latarkę swą zaświecić dopiero wtedy, gdy skręca tak, że go już z obozu paczkarzy nikt zobaczyć nie może.

Po raz drugi wspina się odważny człowiek po stromej ścieżce skalnej i po pewnym czasie dopiero spostrzega z daleka słaby promyk światła z celi Rittera. Z drugiej strony znów widzi on pochodnię przemytnika, który stoi na straży u wejścia jaskini.

Zatrzymuje się na tem samem miejscu, na którem poprzednio zobaczył swego przełożonego i daje mu znak powrotu.

Ritter patrzy w górę i woła uradowany, widząc tam wiernego swego podwładnego:

— To pan, panie Miller? Chwała Bogu, że pana znów tu widzę. A ja tak się obawiałem o życie pana. Czy ci bandyci nie zobaczyli pana?

— Tak jest i strzelali nawet! — odpowiada zapytany.

— Sprawa ta zanadto jest niebezpieczna — woła znów komisarz. — Zostaw pan mnie memu losowi i staraj się pan swoje życie przynajmniej uratować, kochany panie Miller.

— Nawet słyszeć o tem nie chcę, panie komisarzu — protestuje Miller. — Mam już długi sznur, a to jest główna rzecz. Oto jest... spuszczam go teraz.

I trzymając jeden koniec powrozu w ręku, spuszcza resztę wzdłuż gładkiej ściany skalnej.

— Kochany panie Miller — waha się Ritter ciągle jeszcze — stracimy obydwaj nasze życie. Czujność przemytników znów wzbudzona... Rudobrody sam był niedawno tutaj.

— Nic nie szkodzi. Przekonał się on, że pan jest w celi i uspokoił się, a teraz śpi znów w najlepsze ze swoimi towarzyszami. Tylko u wejścia do jaskini siedzi jeszcze jeden paczkarz i czuwa. Dlatego musi pan być ostrożnym, panie komisarzu.

— Czy obmyślił pan dobrze możność wydostania się z tej jaskini?

— Jakoś to pójdzie. Chwyć pan dobrze za sznur. Prędko, panie komisarzu — nagli odważny człowiek. — Nie mamy ani chwili do stracenia.

Ritter nie namyśla się dłużej. Łapie on za gruby powróz, który mu Miller spuścił i wspina się po nim z łatwością z powodu guzów, które zbawca jego nawiązał.

Gdy już prawie jest u góry, łapie go Miller za ręce i podciąga go na skałę, na której sam stoi. W bezgranicznem uczuciu wdzięczności łapie Ritter poczciwego kolegę w swe ramiona i ściska go serdecznie, dziękując mu za uratowanie. Wydostał on się z więzienia, jest wolny, ale przecież jeszcze nie całkiem uratowany, bo ma przed sobą jeszcze najniebezpieczniejszą część przeprawy, t. j. wyjście z jaskini

Miller chowa sznur. Potem nadsłuchują obaj bystro w stronę obozu paczkarzy.

W około panuje grobowa cisza nocna.

— Dokąd się teraz zwrócimy? — pyta Ritter. — Gdzie jest wychód?

Miller wskazuje mu ręką kierunek.

— Naprzód! I oby nam Bòg Wszechmocny dopomógł — mówi komisarz z westchnieniem.

Za pomocą powrozu spuszcza się Ritter znów po drugiej stronie skały w dół, a Miller czyni w chwilę potem to samo.

Potem ściąga sznur zręcznie ze skały i chowa go, mówiąc:

— Weźmiemy go z sobą. Może on nam jeszcze być potrzebny.

Milcząc, posuwają oni się dalej w ciemności, którą Miller tylko od czasu do czasu na chwilę rozświeca, aby się orjentować.

Niebawem zbliżają oni się do obozu przemytników, które o ognisko rozświeca w wielki krąg w około. Muszą więc teraz być podwójnie ostrożni, aby się nie zdradzić.

Siedzący przy płomieniu Kasper trzyma wprawdzie zawsze jeszcze ręce na dubeltówce, jednak ze sposobu trzymania głowy, która mu na piersi opadła, poznać, że i on zasnął.

Może on się jednak zbudzić za najmniejszym szelestem, toż samo Rudobrody i Borsuk.

Obaj zbiegowie trzymają się zdaleka od obozu, o ile to tylko możliwe, ale jaskinia właśnie w tej stronie ścieśniona jest stromemi ścianami skalnemi tak, że cała oświetlona jest blaskiem padającym od ogniska. Wydaje się to prawie niemożliwem, aby się ktoś niepostrzeżenie mógł tędy przecisnąć.

— Musimy inną drogę obrać — szepcze Ritter.

— Nie ma tu żadnej innej drogi — odpowiada tajny ajent.

— Naprzód więc! — decyduje znów komisarz. — Nie mamy żadnego wyboru.

Skuliwszy się, jak żaby, wysuwają się oni obaj, a w miejscu najbardziej do ogniska zbliżonem kładą się płasko na ziemię, posuwając się wężowym ruchem naprzód, trzymając się czarnej ściany skalnej.

Miller wskazuje drogę, którą się oni żółwim krokiem naprzòd posuwają. Obaj drżą na całem ciele, bo wiedzą, że każdej chwili odkryci i przyłapani być mogą, a biada im wtedy. Posuwając się tak na wszystkich czterech śpiących przemytników mają oni ciągle baczne oko i śledzą z najokropniejszem naprężeniem, czy się który z bandytów nie porusza.

Kasper siedzi nieruchomo i nie widzi uciekających. Reszta śpi także mocno. Nic nie przerywa głębokiej ciszy nocnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Graciano de Oliveira
operator-akuszer
Leczy masażem elektrycznym, reumatyzm, newralgje i paraliż. Bada nos, uszy i gardło.
Przy ul. 15 de Novembro 93 na piętrze nad apteką Tell. Telefon 575.

Monachjum 18. — Przesłuchanie świadków w procesie Ludendorffa i spólników zostało ukończone. Wyrok zostanie ogłoszony w ciągu kilku dni.

Londyn 19. — Były następca tronu niemieckiego książe Fryderyk Wilhelm ma zamiar zamieszkać w Berlinie i tam poszukać sobie zajęcia. (?!!) Prezydent Ebert udzielił mu odnośnego pozwolenia. (Jakżeż są zmienne życia koleje! P R.)

Włochy. Rzym 16. — Poraz wtóry potwierdza się, że na najbliższym konsystorzu będą zamianowani kardynałami arcybiskupi Hayos z Nowego Yorku i Mundelem z Chicago i że w przyszłym roku zostanie kardynałem arcybiskup z Baltimore, prymas Stanów Zjednoczonych.

Kardynał argentyński nie zostanie na razie zamianowany, dopóki nie będzie uporządkowana sprawa następstwa po zmarłym arcybiskupie śp. Espinozie.

W najbliższej przyszłości ma być także zamianowany jeszcze jeden kardynał dla Brazylji.

Genewa 17. — Dzienniki tutejsze powtarzają za dziennikiem angielskim »Daily Express« pogłoski o prawdopodobnem porozumieniu się Kwirynału z Watykanem, czyli króla włoskiego ze Stolicą Apostolską. W kołach Ligi Narodów nic się nie wie o podobnych zamiarach.

Rzym 17.—Ojciec św. Pius XI, zwrócił się niedawno do rządu angielskiego w sprawie interwencji na korzyść arcybiskupa Cieplaka i innych skazanych przez sądy sowieckie duchownych katolickich.

Obecny premjer angielski Mac Donald nic joszcze nie postanowił w tej sprawie i nie dał odpowiedzi Ojcu św.

Rio de Janeiro 18.—Donoszą z Włoch, że król włoski Wiktor Emanuel III. nadał poecie-żołnierzowi tytuł księcia de Monteveso.

Rio de Janeiro 18.—Z Rzymu telegrafują, że profesor Clarence Fischer, dyrektor ekspedycji, zorganizowanej przez uniwersytet w Pensylwanji, w Stanach Zjednoczonych celem dokonania poszukiwań historycznych w Tebach (w Egipcie) odkrył tamże kilka starożytnych dokumentów, zawierających dekrety dotyczące rozwodów małżeńskich, datowanych 236 lat przed narodzeniem Chrystusa Pana.

Rzym 18. — Król Wiktor Emanuel III. zamianował premjera włoskiego Mussoliniego członkiem Orderu Annunziaty w uznaniu wielkiego dzieła na korzyść Włoch, dokonanego przez rząd faszystów.

Jest to najwyższe odznaczenie włoskie, gdyż członkami Orderu tego są: król, książęta krwi włoscy i kilku książąt krwi zagranicznych.

Rzym 19.—W Watykanie została zainstalowana stacja radiotelegraficzna, łącząca Watykan z całą Europą i Ameryką.

Londyn 19.—Korespondent dziennika »Daily Express«, telegrafuje z Rzymu, że Ojciec św. Pius XI. ciężko zachorował. Został zawezwany z Medjolanu przyboczny lekarz Ojca św. Dr. Rossi. W ostatnich dniach Ojciec św. miał dwa ataki. Dwór papieski jest zaniepokojony stanem zdrowia Piusa XI.

Rzym 19 — Ostatnie telegramy donoszą, że według opinji lekarzy stan zdrowia Ojca św. Piusa XI. nie jest niebezpieczny.

— Ojciec św. przyjął w swych prywatnych apartamentach kardynała Lega, trzech biskupów i kilku przyjaciół osobistych.

Grecja. Ateny 18.—Król grecki Jerzy za poradą krewnych książąt greckich i królestwa Rumunji zawiadomił rząd grecki, że nie zrzeka się tronu Grecji.

Persja. Paryż 19. — Minister spraw zagranicznych zawiadomił rząd francuski, że według oficjalnego zawiadomienia w Persji zostaną prawdopodobnie zaprowadzone rządy republikańskie. Trzydziestu pięciu byłych ministrów jest za zniesieniem rządów monarchicznych.

Stany Zjednoczone. Waszyngton 17.—Prezydent Coolidge odmówił ułaskawienia właścicielowi dziennika »Evening Mail«, skazanemu za szpiegostwo na korzyść Niemiec.

Francja. Londyn 15. —Tutejsze dzienniki notują z zadowoleniem wzrastającą z dniem każdym zwyżkę franka francuskiego.

Paryż 18. — Senat francuski zatwierdził 254 głosami przeciw 159 wszystkie projekty przedłożone przez rząd p. Poincaré, dając mu tem samem votum zaufania.

KRONIKA KRAJOWA

Z powodu przypadającego na dzień 25 marca b. r. Święta Zwiastowania Najśw. Marji Panny „Gazeta Polska“ w przyszłym tygodniu wyjdzie tylko jeden raz, we czwartek.

Z Kurytyby.

Nowa moneta zdawkowa.

Federalny »Diario Official« ogłasza dekret o wprowadzeniu nowej monety zdawkowej. Wybite zostaną nowe monety srebrne po 2$000, aluminowe po 1$000, i miedziane po 200 rs. i po 100 rs.

Przebiegły oszust.

Dnia 17 b. m. niejaki p. Jan Gruber po wypiciu piwa ze swym znajomym p. Salomonem Flores w botekinie przy ul. Racticliff, chcąc zapłacić rachunek wyjął banknot 500$000. Gdy jednak właścicielka botekinu oświadczyła, że niema na tyle drobnych, obecny tam Syryjczyk Taufik Savoia podjął się zmienienia tego banknotu, na co się p. Gruber zgodził. Taufik wyszedł zabierając ze sobą banknot pięciuset milreisowy do zmiany. Po niedługim czasie powrócił do botekinu pokrwawiony i oświadczył p. Gruberowi, że został napadnięty przez żołnierzy i cywilnych którzy go pobili i banknot mu zrabowali.

P. Gruber zwrócił się wówczas o pomoc do policji, która wykryła, że cały napad, opisany przez Taufika, był jego wymysłem, aby sobie przywłaszczyć ten banknot pięciuset milreisowy, i który w jego mieszkaniu znaleziono. Po długiem wypieraniu się Taufik przyznał się w końcu do winy.

Śmierć pod kołami automobilu

Na avenidzie 7 de Setembro bawiło się dn. 18 b. m. w piłkę nożną (foot-ball) kilku chłopców. Nagle spostrzegli zbliżający się w szalonym pędzie automobil.

Wszyscy chłopcy więc rozstąpili się z wyjątkiem niejakiego 17 letniego Franciszka, służącego p. Franciszka Cardoso Salles, który nierozstropnie pobiegł na środek ulicy, chcąc porwać jeszcze pozostawioną tam piłkę nożną i został najechany przez automobil, ponosząc śmierć prawie na miejscu.

Badany szofer oświadczył, że już w odległości dwustu metrów dawał sygnał buziną i że w ostatniej chwili nie mógł już uniknąć nieszczęścia. My jednak sądzimy, że winny tu jest przedewszystkiem szofer, gdyż nie zmniejszył, jak był powinien uczynić, szalonego biegu auta i skutkiem tego w karygodny sposób spowodował śmierć nierozważnego chłopca.

Bahia

Interwencja federalna.

Wiadomości nadesłane z S. Salvador, stolicy stanu Bahia donoszą, że wojska federalne, wbrew przepisom konstytucji, zajęły budynek, w którym się odbywa Kongres stanowy. Gubernator Bahii I. I. Seabra telegrafował do prezydenta Republiki, że jeżeli nie poleci wycofać wojska federalnego z budynku Kongresu będzie odpowiedzialny za skutki tego naruszenia praw konstytucyjnych. Zarazem gubernator wydał drugi manifest do ludności, radząc jej, aby opuściła miasto, gdyż rząd stanowy nie chce wziąść na siebie odpowiedzialności za jej życie w czasie nastąpić wkrótce mogących krwawych wydarzeń. W manifeście tym p I. I. Seabra oświadczył stanowczo, że nie odda rządów stanu p. Góes Calmon.

Krwawa rewolucja w stanie Bahia zdaje się więc być nieuniknioną.

Z Rio de Janeiro.

Złota marka niemiecka.

Dnia 15 b. m. pojawiła się poraz pierwszy na rioskim rynku pieniężnym złota marka niemiecka zwana marką rentową. Kurs jej został ustalony przez Bank Niemiecki na 2$200.

Sprzeniewierzenie 800 kontów spowodowane przez wyrafinowanego oszusta.

Mis lady Alexandre Phipps, wdowa po byłym ambasadorze angielskim w Rio de Janeiro p. Konstantynie Phipps, przebywająca obecnie w Belgji, przed wyjazdem z Rio de Janeiro powierzyła p. Robertowi Gomes opiekę nad swym majątkiem i interesami w Brazylji.

Stryj Roberta Gomes'a, Luiz Macedo, kupiec rioski, człowiek bez skrupułów i uczciwości, dowiedziawszy się o tem, postanowił, kosztem honoru i uczciwości swego siostrzeńca, zagarnąć pozostawiony przez Ms. Phipps majątek.

Przy pomocy opjum i innych podobnych narkotyków doprowadził Roberta, młodzieńca uczciwego, lecz słabej woli i niedoświadczonego, do takiego stopnia utraty własnej woli, że tenże spełniał wszystkie życzenia swego nikczemnego wuja. Ten zaś korzystając ze swej zbrodniczej władzy nad swym siostrzeńcem, doprowadził go do tego, że ten sprzedał cały powierzony mu majątek przez lady Phipps za 800 kontów i wręczył tę sumę zwyrodniałemu wujowi.

Ponieważ jednak nad wszystkimi i nad wszystkiem czuwa Bóg i nic się nie ukryje, bo prawda pierwej czy później wyjdzie na wierzch, tak i sprzeniewierzenie popełnione przez Roberta, za wpływem Maceda, zostało wykryte i obecnie obydwaj przebywają w więzieniu, w oczekiwaniu kary, która bezprzecznie surowszą powinna być dla zwyrodniałego wujaszka.

Tragedja w Nictheroy.

W Nictheroy funkcjonarjusz państwowy José Galino, ranił ciężko wystrzałem z rewolweru kupca Franciszka Teixeira, »przyjaciela« swej żony.

Galina uwięziono, a zbytecznego »przyjaciela« ulokowano w szpitalu, gdzie, o ile nie umrze, wyleczy się ze swej »nieszczęśliwej« miłości

Rio Grande do Sul

Czyżby rozpoczęcie nowej rewolucji?

Do São Paulo nadesłano wiadomości z Porto Alegre, że krążą tam pogłoski o wybuchu nowej rewolucji i że wojska rewolucyjne pułkownika Leonela Rocha są skoncentrowane w Fortalezie, w municypjum Palmeira.

— Donoszą z Palmeiry, że przyszło tam do starcia między rewolucjonistami pod wódzą pułkownika Leonela Rocha i oddziałem prowizorycznego wojska stanowego.

— Z Porto Alegre donoszą, że zrobiła tam wielkie wrażenie wiadomość, że pułkownik Leonel Rocha stanął ponownie na czele wojsk rewolucyjnych i że koncentruje większą ilość wojska, ażeby wystąpić zbrojnie przeciw elementom rządu stanowego, nie szanującym umowy zawartej w Pedras Altas. Wiadomości nadmieniają, że w municypjum Palmeira władze stanowe prześladują byłych rewolucjonistów, aresztują ich a nawet zabijają, dla tego ponowne rozpoczęcie rewolucji jest prawie nieuniknione.

— Ostatnie wiadomości donoszą, że generał Setembrino, ma wyjechać do Rio Grande do Sul dnia 28 b. m., aby być obecnym podczas wyborów do Kongresu Narodowego.

Członkowie Tow. Im. Kazimierza Pułaskiego w São Matheus.

Złożyli po połowie na Ogród Zoologiczny w Poznaniu i na Kasę im. Mianowskiego:

Bronisław Bieszczad 2$, Michał Samsonowski 1$, Walenty Samsonowski 2$, Jakób Boryca 5$, Maciej Hajnosz 2$, Władysław Andrzejak 1$, Piotr Witkowski 1$, Stanisław Budziński 1$, Antoni Huszcz $500, Franciszek Ignaszewski 2$, Zygmunt Węcław 2$, Robert Nadolny 1$, Bazyli Jadczyszyn $500, Kazimierz Witkowski 1$, Wilhelm Ormianin 1$, Władysław Nadolny 1$, Bronisław Witkowski 1$, Alojzy Kuczera 2$, Wincenty Janowski 2$, Kazimierz Hetka 2$, Józef Hruścielski 1$, Lucjan Stencel 20$, Adam Janowski 2$, Piotr Slaniszewski 1$, Tadeusz Bieszczad 1$, L. Nadolny 5$, Bol. Nodolny $400, J. Stawski 1$, Wł. Witkowski 1$, Wacław Madzgałło 1$, Kazimierz Nadolny 2$, Pł. Witkowski 1$, Kazimierz Kacprzak 1$, Leon Staniszewski 1$, St. Szurmicki 1$, Józef Ormianin 1$, Henryk Nadolny 1$, Alfred Rydlewski 1$, X X 1$, Ks. Fr. Zdziebło 10$.

Razem 83$400

Kwota powyższa znajduje się w Kasie Konsulatu R. P. w Kurytybie.

Poszukuje się zaraz dobrego STELMACHA przy stałej robocie i dobrej zapłacie 10 do 12 milów dziennie. Zgłosić się do firmy Wieczorek & Unterbusch — Oficina Mechaniczna i Fabryka Wozów w Jaguariahyva — Parana.
4—5

BACZNOŚĆ
Prawdziwe tanie ceny znajdziecie w składzie spożywczym
LUCCA & C-ia
Wielki depozyt zboża i nacjonalnego wina. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Plac Coronel Eneas (dawniej plac da ordem za Katedrą) nr. 7. (055)

Czas zamawiać świeże nasiona!
Skład nasion z Polski
Pawła NIKODEMA
KURYTYBA, Travessa Zacharias nr. 5, (ulica prowadząca z Awenidy Luiz Xavier do Placu Zacharias).
NASIONA w torebkach i na wagę
Warzyw: KAPUSTA, buraki, brukiew, cebula, marchew, sałata i t. d.
Kwiatów: Bratki, goździki, lewkonje, maciejka, mak i t. d.
ROZSADA z nasion z Polski: kapusty, kalafjorów, buraków, sałaty i innych warzyw — oraz sadzonki kwiatów. (Dostarcza się z własnego ogrodu).
Kto przyjeżdża zdalsza do Kurytyby, niech tu zaopatrzy siebie i sąsiadów w doborowe nasiona.

Handel Polski
w Barro—Erechim Rio Gr. S.
Władysława Obroślaka.
Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzędzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupuję produkta kolonjalne, — płacę wysokie ceny.
Adres: Władysław Obroślak
Barro—Erechim — Rio Grande do Sul.

Ostatnie wiadomości.

KRAJOWE.

POŻAR. — Nad ranem dnia 20 b. m. zgorzała w Kurytybie doszczętnie fabryka zapałek „Primor“ położona przy ul. Angelo Sampaio. Straty są obliczone na 300 kontów.

INTERWENCJA FEDERALNA W STANIE BAHIA. — Dnia 20 b. m. został wydany dekret rządu federalnego zarządzający interwencję federalną w stanie Bahia i stan oblężenia na całem terytorjum tego stanu. Gubernator Bahii p. Dr. I. I. Seabra i jego przyjaciele polityczni są zdecydowani przeciwdziałać tej antikonstytucyjnej interwencji.

ZAGRANICZNE.

Telegrafują z Lizbony, stolicy Portugalji, że dn. 20 b. m. zawalił się tam nowowybudowany czteropiętrowy budynek grzebiąc w swych gruzach mnóstwo mieszkańców. Dotychczas wydobyto 15 osób zabitych i przeszło 30 ranionych.

Dr. Zygmunt Gradowski
ADWOKAT
Po ukończeniu uniwersytetu, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Kolonję Polską, iż otworzył kancelarję adwokacką i że załatwia wszelkie sprawy cywilne, kryminalne, spadkowe, rozwodowe i t. d.
Biuro i mieszkanie:
Praça Osorio N.57.

Związek Polski w Kurytybie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE.

Niniejszym zawiadamia się Sz. członków, że dn. 30-go marca odbędzie się Walne Nadzwyczajne Zebranie, zwołane powtórnie, bez względu na ilość członków, w celu uzupełnienia Zarządu.

Początek zebrania o godz. 3-ej po południu.

Za Zarząd, Sekretarz — K. Mitczuk.

Szakier
Sprzeda się lub wydzierżawi za cenę umiarkowaną szakier, składający się z czterech alkrów ziemi, dużego i w dobrym stanie się znajdującego domu mieszkalnego, pajolów i innych ulepszeń gospodarskich, położony w dystrykcie Nowa Polonia, w miejscu, gdzie krzyżują się drogi prowadzące do Campo Comprido, Santa Felicidade, S Ignacio i Orleans. Jest doskonałym punktem dla każdego interesu.
Bliższych informacji nabyć można na Praça Tiradentes w sklepie pod nr 19.

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice

Rua São Francisco n. 25 — Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Wielki Sklep Polski

Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Towarzystwo Wydawnicze „Kupiec“

największe wydawnictwo gazet fachowych w Polsce poleca Szanownym kupcom i przemysłowcom w Brazylji poniższe wydawnictwa do łaskawego zaabonowania:

»KUPIEC« tygodnik. Najstarszy i największy tygodnik handlowo-przemysłowy w Polsce, omawia wszystkie działy kupiectwa. Abonament 2 dolary kwartalnie.

»Drogerzysta« tygodnik Jedyny w Polsce tygodnik dla drogerzystów i farmaceutów. Abonament 1,50 dolarów kwartalnie.

„Przegląd włóknisty“ tygodnik jedyny w Polsce dla handlu i przemysłu włókienniczego. Abonament 1 dolar kwartalnie

„Rynek Metalowy i Maszynowy“. Jedyny tygodnik w Polsce dla handlu i przemysłu metalurgicznego. Abonament 1 dolar kwartalnie.

„Skóra, Obuwie i Siodlarstwo“ jedyny tygodnik dla branży skór, obuwia i siodlarstwa i galanterji skórzanej. Abonamet 1 dolar kwartalnie.

„Dom Gościnny“, dwutygodnik dla restauratorów, hotelistów i kawiarzy. Jedyny organ związkowy w Polsce. Kwartalnie 1 dolar.

Za nadesłaniem jednego dolara wysyłamy z wszystkich pism kilka egzemplarzy na okaz bezpłatnie. Wszelkie korespondencje prosimy wysyłać pod adresem:

Towarzystwo Wydawnicze „Kupiec“
POZNAN, Polska.

P. Red. Nie wątpimy, że nasi p.p. Kupcy nie omieszkają zamówić tak pożytecznego, a szczególnie ich interesującego pisma, jakim bezwątpienia jest „Kupiec“ Jest obowiązkiem każdego kupca — Polaka wspierać to pożyteczne pismo i przez nie zapoznać się dokładnie z przemysłem i handlem naszego kraju ojczystego. — Wprawdzie prenumerata jest niego wygórowana, jednakże, jak nas zapewnia redakcja „Kupca“ ceny te spowodowały jedynie podróżenie papieru i podwyższenie wynagrodzenia pracowników.

Dominik Kurecki

Poski zakład krawiecki

Ulica Alegre N. 5

Wielki wybór materjałów na ubranie Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana.

CENY NISKIE.

Sklep spożywczy

ROMANA SKORUPSKIEGO

Av. Col. Bonifacio Villela No. 29.

PONTA - GROSSA.

Poleca Sz. P. P. artykuły spożywcze, mąkę, cukier, ryż, sól, śledzie, milję itp.

Trunki krajowe i zagraniczne wszelkiego rodzaju, kupuje produkty rolne, fasole, ziemniaki, masło, jaja i t. p.

Ceny umiarkowane.

SWOJ DO SWEGO!

Do sprzedania.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania 16 alkrów ziemi dobrej, na której znajduje się dużo lasu, kapryjugi, jeden alkier zasadzonej kukurydzy, jeden alkier bawełny, pół alkra ryżu, fasola i pastwisko — wszystko ogrodzone kolczastym drutem.

Oprócz tego są do sprzedania 2 konie, 2 siodła, męskie i damskie, 2 chomonta, 1 krowa dobra, 1 wóz, 1 pług, 2 brony przyrządy do robienia cukru i makaronu, 2 maszynki do sadzenia, 1 maszynka do niszczenia mrówek, jedna do łuszczenia kukurydzy, 22 drzew pomarańczowych i mandarynek, winogrona, drzewa figowe, morwowe, sprzęty domowe, kury kaczki, etc., etc. Wszystko można nabyć bardzo tanio.

Bliższa wiadomość na kolonji Torvinho u Jana Darowskiego.

Fabryka cukierków „AURORA“

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Apteka „Tiradentes“

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

SWÓJ DO SWEGO!

„A VENCEDORA”

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malino, nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Łachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Cervejaria „Cruzeiro”

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pomba«, »Escurinha i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

London and Brazilian Bank Limitet

założony w 1862 r.

Centrala: Londres 7 tokenhouse Yard E. C.

Succursal: Paris, 5 Rue Scribe.

Bankierzy w Londynie: Clyn, Mille, Currie, Holf & Co.

Capitał w 150.000 akcjach po Lb. 20.	3.000.000	libr.
„ zrealizowany	1.500.000	„
„ rezerwowy	1 500.000	„

Filje: Lisbona, Porto. Manaos, Para, Ceara, Pernambuco, Bahia, Santos, S. Paulo, Curityba, Rio Grande do Sul, Porto Alegre. Pelotas, Montevideo, Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Paris, New York.

Agencja w Manchester, 36 Charlotte Street.

Rio de Janeiro, 19 Rua da Alfandega.

Przyjmuje pieniądze w depozyt i na czas określony.

Korespondencja [illegible]

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

Elixir „914“

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla injekcyj. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszcze, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonatych, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznemi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914“ najodpowiedniejszem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914“ nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylji.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie »FLUXO SEDATINA«

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku. Nr. 67.

»Fluxo-Sedatina“ jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza boleści porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina“ działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytarjusze:

Galvão & Cia São Paulo AvenidaSão João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis“ i „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskiemi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique“. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»DESIRADE«	—	14 marca
»QUESSANT«	—	28 »
»LUTETIA«	5 kwietnia	6 kwietnia
»MEDUANA«	6 «	7 »

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Banpue Française et Italienne pour Lameripue du Sud

Centrala: Paris, Rue Halevy 12.

Agencja w Reims,

Brazylja — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro, Santos Curityba, Porto Alegre, Pernambuco, Rio Grande,

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebedouro, Botucatu,. Caxias, Espirito Santo do Pinhal, Jahu, Mocóca, Ourinho, Paranagua, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna — Agencje: Buen s Ayres i Rosario de Santa Fe.

Chili-Valparaiso — Korespondenci:

PERU — Banco Italiano-Lima, Callao, Chincha Alta, Molledo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbie-Bogota,

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bierzący płacąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się we własnym bydynku przy ulicy 15 de Novembro.